Nr. 27. Kraków, dnia 4 Lutego — Środa. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku— Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bejera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ i księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamilla Banna; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi **za luty**:

w miejscu	**1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** c.

za luty i marzec:

w miejscu	**3** złr. **60** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — c.

Kraków, *3 lutego*.

Żyjemy w czasach dynamitu a wkraczamy w okres strasznej trucizny kurary, jak zapewnił apostoł Most na ostatnim meetingu w Filadelfii. Nie ma też dnia prawie, aby dzienniki nie donosiły o wykonanym lub zamierzonym zamachu anarchistów, będących uosobieniem zbrodniczej negacyi wszelkich praw ludzkości i moralności — cywilizacyi i postępu.

Wśród piętrzących się nad państwami i społeczeństwami szalonych bałwanów anarchii i zbrodniczych terorystycznych spisków przerażone ludy i rządy pytają się: jakim sposobem ochronić można porządek społeczny i państwowy od dzikiej nawały absolutnej negacyi wszystkiego, co boskie i ludzkie?

Najwięcej chmur nagromadził socyalizm w Niemczech, wskutek gorączki centralizacyjnej ks. Bismarka. Tam też po raz pierwszy państwo wystąpiło do walki z socyalistami i wstrętnymi rycerzami sztyletu i dynamitu, wytoczywszy potężną baterye represyjnych środków.

I cóż się stało? Policyjna surowość wywołała naprzód tajemnicze socyalistyczne wichrzenia, następnie wybryki wstrętnego fanatyzmu, wreszcie zbrodnie anarchicznego szału. Socyalizm płynął jawnemi potokami, ustawa przeciw socyalistom zamieniła go w podziemne nurty. Dopóki jawność była możebną, socyaliści niemieccy uroczyście zaręczali w stowarzyszeniach, na zebraniach i w prasie, że za pomocą powszechnego głosowania chcieli skupić w rękach ludu silniejszą niż dziś władzę, któraby na drodze legalnej przeobraziła państwo i formy jego. Dopiero skutkiem surowego prześladowania powstała w łonie socyalistów frakcya terorystów, która zorganizowała szereg ohydnych zbrodni.

Fakt ten stwierdzony w rządowych motywach do projektu ustawy ograniczającej swobody obywatelskie, złożonego w wiedeńskiej Radzie państwa, wskazuje, iż użyta metoda ograniczania wolności osobistej i odstraszania, choćby poparta szubienicą, nie wystarcza do wytępienia anarchicznych wichrzeń, bo działa na to co już jest skutkiem, a pomija przyczyny złego.

Trzeba więc było obmyśleć inne środki zaradcze. I znowu Niemcy stały się widownią zaciętej walki najróżnorodniejszych teoryj socyalizmu rewolucyjnego i socyalizmu państwowego. Pierwszy znosił swobody osobiste na rzecz rewolucyi, drugi czynił to samo na korzyść państwa.

Od rewolucyi socyalnej, dążącej do ogólnego przewrotu porządku społecznego, która zamięszała wszelkie pojęcia prawa i wolności, porządku i logiki, aby w najniższych warstwach obudzić dzikie instynkta, każdy prawy i rozsądny człowiek z pogardą odwrócić się musiał. Socyalizm znowu państwowy, ogłaszający *urbi et orbi*, iż on jedynie posiada tajemnicę zażegnania nadchodzącej burzy socyalnej za pomocą państwa i jego organów, zrobił zupełne *fiasco*, chociaż idzie pod wodzą mistrza wszechświatowej polityki ks. Bismarka z Wagnerem pod pachą, przyczem sprawdziły się słowa Bebela, wyrzeczone w parlamencie: „Ks. Bismark jest dopiero terminatorem socyalistycznym, a upłynie dużo jeszcze czasu, zanim będzie go można wyzwolić na czeladnika.“

Zapytajmy się dlaczego? Bo w doktrynie państwowego socyalizmu państwo nie opiera się na zdrowych zasadach społecznych, nie solidaryzuje się ze społeczeństwem, lecz na rzecz wszechwładzy państwowej chce pochłonąć wolność osobistą, bo dąży do ścieśnienia a w rezultacie do zniszczenia swobody przemysłowej. A zresztą powiedział Goschen: „państwo nie posiada dostatecznych środków do ujęcia w swoje ręce steru ruchu ekonomicznego. Przedewszystkiem zaś socyalizm państwowy szkodliwym jest, gdyż grozi przewrotem stosunków społecznych, znosi bowiem odpowiedzialność indywidualną, zastępując ją jakiemś prawem publicznem, ciążącem nad swobodą osobistą, paraliżując działalność i inicyatywę prywatną, a podnosząc wszechwładzę państwa do sfer, wśród których żyć i obracać się nie podobna.“

Że ks. Bismarkowi, który wcale nie jest sentymentalnym humanistą, nie szło o kwestyę socyalną, o istotną poprawę doli robotników, lecz używał on płaszczyka socyalno-politycznych reform dla rozwinięcia potężnej reakcyi i uczynienia 8 milionów robotników bezwzględnemi sługami państwa, dostatecznie okazało się niedawno z namiętnego wystąpienia żelaznego kanclerza w parlamencie niemieckim przeciw socyalnemu wnioskowi Hertlinga, postawionemu w imieniu centrum.

Obydwie więc metody teroryzmu i socyalizmu państwowego, użyte w walce z partyą przewrotu, które w przyszłości z większą jeszcze siłą zastosowane będą w państwach, kopiujących swe ustawy socyalne z bismarkowskich wzorów, „narażają właściwie, jak się słusznie wyraził *Pester Lloyd*, przyszłość socyalno-ekonomiczną i rzucają społeczeństwo na pastwę strasznych konwulsyj.“

Walka więc wytoczona przez międzynarodową reakcyę nie złamała siły socyalizmu i teroryzmu, gdyż liczyła bezwzględnie na potęgę militarnego państwa, zapominając o zasadach i ideach, bez których żadne społeczeństwo istnieć nie może.

Przeciw profilaktyce anarchii w postaci ustaw ograniczających socyalistów, a zwłaszcza ustaw o wyrobie i użyciu środków wybuchowych nikt nie występuje, jeżeli nie naruszają swobód obywatelskich mieszkańców, nie mających nic wspólnego z socyalizmem. One jednak nie wystarczają. Cóż więc dalej czynić wypada dla usunięcia socyalno-politycznych niedoli, dla rozpędzenia chmur zaciemniających choryzonty przyszłości ludów stojących na wyżynach cywilizacyi, dla zażegnania zbliżającej się burzy, dla zapobieżenia wreszcie zawaleniu się pochylonej już wieży cywilizacyjnej, gdzie każde nowe piętro przyspiesza katastrofę?

Partya socyalistyczna w parlamencie niemieckim wniosła projekt ustawy, w której rozszerzyła ubezpieczenie robotników na wszelkie klęski w chwilach przesilenia przemysłowego i braku pracy na nich spadające, nie rozwiązała ona atoli kwestyi socyalnej i nie zadowolniła robotników. Projekt ten ogromnie powiększyłby biurokratyzm państwowy, proponowany zaś w nim parlament robotników napotka na wiele niepokonanych trudności i niechęci. Socyaliści więc nie znaleźli w swoim projekcie granitu pod tęczę swoich marzeń i wierzeń.

Pozostają więc tylko pozytywne reformy socyalne jak: spoczynek świąteczny, ograniczenie pracy dzieci i kobiet, oznaczenie normalnego dnia pracy, zabezpieczenie losu robotnika, wychowanie normalne i umysłowe jego dzieci, zapewnienie warunków higienicznych i t. d. Niestety dotychczas żadne z istniejących stronnictw w parlamentach europejskich nie zgodziło się na jeden program socyalno-polityczny.

Żywioły reakcyjne natrząsają się z liberalizmu, wylewającego potoki słów potępienia z powodu reakcyjnych ustaw socyalistycznych, grożących zmrożeniem wonnych kwiatów konstytucyonalizmu. A jednak ten właśnie liberalizm przez wolność agrarną i wolność przemysłową stworzył podstawę dla polityki socyalnej. Przez to usunięcie okow feudalizmu i cechów zbliżył się liberalizm do socyalnej sprawiedliwości, polegającej na duchowem i fizycznem wyzwoleniu pracy od ucisku wyzysku i renty. Nie dość jednak wyzwolenia własności ziemskiej od więzów feudalizmu a rzemiosł od więzów cechowych, bo istnieją jeszcze daleko uciążliwsze, które koniecznie należy usunąć. Błędnem jest mniemanie, jakoby wzmagająca się centralizacya własności ziemskiej i zawisłość pracy od kapitału była skutkiem liberalnych systemów. Nie wolność jest przyczyną niedoli socyalno-politycznych, lecz nowe więzy, straszniejsze od okow przeszłości, gospodarki procentowej (*Zinnswirtschaft*). — Militaryzm, ogromne długi państwowe i hipoteczne, gospodarka bankowa i giełdowa oto właściwe przyczyny złego. Byłoby więc cofaniem się, gdybyśmy chcieli wprowadzać nowe ograniczenia w dziedziczeniu i ruchu przemysłowym.

Znowu więc sprawiedliwość socyalna i wolność przemawia do nas słowami przestrogi. Jeżeli tym zasadom budowy społecznej będziemy posłuszni, znikną grożące dziś niebezpieczeństwa, a siły przeciw społeczeństwu piętrzące się staną się środkiem prawidłowego tegoż rozwoju.

Potrzeba do tej akcyi śmiałych reformatorów państwowych. Reformator taki z całą siłą wystąpić powinien przeciw zbrodniom anarchistów, komunardów, kolektywistów, rewolucyjno-socyalnych demokratów, fenianów, „światła księżyca“, *manu nero* i jak się tam jeszcze wichrzyciele nazywają, lecz z drugiej strony energicznie powinien stanąć w obronie klas robotniczych i warstw najniższych i ująć w swe ręce wielkie reformy państwowe, jak powszechne rozbrojenie, wyzwolenie państw z pod ciężaru długów państwowych i tym podobne wielkie czyny zwane przez dyplomatów utopiami, oraz ograniczenie w zaciąganiu długów, ograniczenie nadużyć banków, giełd i t. d.

Niech się toczy ze zgrzytem rydwan reakcyi, a na nim niech jadą upiory nocy! Cywilizacya mimo to zdoła się obronić od anarchii oświatą, wolnością i sprawiedliwością, które od wieku stworzyły wszystko w Europie, co jest godnem zachowania i poszanowania.

Czas, lubujący się w rzucaniu postrachu na małodusznych, podał niedawno sensacyjną wiadomość, jakoby rząd austro-węgierski zamierzał zawrzeć z Rosyą traktat o wzajemnem wydawaniu zbiegów, na wzór umowy rosyjsko-pruskiej, z pewnemi jednak zmianami ze względu na Węgry, przyczem zapowiedział, że traktat nie będzie przedłożony parlamentom w Wiedniu i w Peszcie. Wiadomości tej zaprzeczyła już półurzędowa *Polit. Coresp.*, a obecnie *Pester Lloyd*, pozostający jak wiadomo w bliższych z rządem węgierskim stosunkach daje *Czasowi* energiczną odprawę nazywając jego doniesienie nieprawdziwem i niemożliwem.

Jest niemożebnem, w myśl bowiem §. 8 ugody z Węgrami żaden międzynarodowy traktat nie może być w imieniu monarchii zawarty bez przedłożenia go parlamentowi węgierskiemu. Ze względów przeto legalności doniesienie *Czasu* jest nieprawdziwem, a „gdyby kiedykolwiek, powiada *Pester Lloyd*, minister spraw zagranicznych, lub względnie rząd węgierski albo austryacki, zawarcie umowy z Rosyą czy z innem państwem uważał za potrzebne, wtedy celem uzyskania mocy prawnej dla takiej umowy musiałby żądać potwierdzenia parlamentu węgierskiego, którego w żaden sposób pominąć nie można“.

Zresztą zawarcie traktatu na wzór prusko-rosyjskiego nie ma nawet cienia prawdopodobieństwa.

Czasowi widocznie zdawało się, jakoby między monarchią austro-węgierską a Rosyą całkiem nie była zawarta konwencya o wzajemnem wydawaniu zbiegów. Tymczasem, słusznie poucza *Pester Lloyd*, taka konwencya od dziesięciu przeszło lat istnieje (A. u. XXXVIII: 1875) i dotąd w całej osnowie obowiązuje obie strony, bo jej sobie nie wypowiedziały. W tej konwencyi co do wydawania zwykłych przestępców poczyniono możliwe ustępstwa. Art. 4 opiewa wprawdzie: „Polityczne zbrodnie i przestępstwa, jak również czynności w związku z niemi będące nie wchodzą w zakres tej konwencyi“. Jednakowoż zaraz w końcowym ustępie czytamy: „Zamachu na osobę lub członka rodziny obcego monarchy nie uważa się za polityczny czyn karygodny, jeżeli ten zamach mieści w sobie znamiona istoty czynu morderstwa, skrytobójstwa lub otrucia“. Jeżeli więc istotnie, pisze *Pester Lloyd*, miano w prusko-rosyjskim traktacie o wzajemnem wydawaniu zbiegów poczynić ze względu na Węgry jakieś zmiany, to z owego traktatu to tylkoby pozostało, co obejmuje już konwencya z d. 15 października 1875, a tem samem zawieranie nowego traktatu byłoby zbytecznem“.

Całe więc doniesienie *Czasu* jest nieprawdziwe a rzecz sama niemożebną.

Przy tej sposobności podnosimy następujące znaczące oświadczenie *Pester Lloyda* „Zresztą dziś zapewnić możemy, cośmy już przed ośmioma dniami wypowiedzieli, że pod względem liberalnego sposobu zapatrywania na kwestyę międzynarodowego wydawania zbiegów między stronnictwami węgierskiemi, bez względu na drogi ich postępowania, nie zachodzi żadna różnica zdań. Zapatrywanie przeciwne liberalnemu poglądowi nigdyby nie uzyskało większości w sejmie węgierskim, a gdyby kiedyś — o czem dziś nie ma mowy — chciano wywrzeć presyę na rząd w duchu antiliberalnym a rząd ten jej uległ, wtedy ministerstwo, któreby chciało wnieść reakcyjny traktat o wydawanie zbiegów, a tem bardziej w Izbie go przeprowadzić i 24 godzin nie utrzymałoby się u steru rządów... Rząd węgierski — a w tej mierze jest on wyrazem przekonań całego narodu węgierskiego — z pewnością dziś jak i zawsze wszystko uczyni dla utrzymania dobrych stosunków z Rosyą, z całą więc skrupulatnością

POLSKA MIŁOŚĆ.

Ze wspomnień c. k. radcy

3

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dalszy ciąg.)

Izba była obszerna i wyjątkowo czysta. Na kominie palił się ogień, zażywna Sara zaglądała do garnków kipiących, a młoda dziatwa skakała wkoło nas i kwiczała jak stado prosiąt. Podróżni zażądali różnych posiłków, jedni jajecznicy, inni kwaśnego mleka, sera i bryndzy. Sara, przy pomocy młodej, z rozczochranemi włosami Hagary, wzięła się do sporządzenia specyałów, a ruchy ich gorączkowe wskazywały, że to, co robiły, robiły, z niemałą przyjemnością.

Każdy ruch wesoły sprawia zadowolenie. Oko ludzkie patrzy rozradowane na to krzątanie się ludzi obok siebie. Być może, że skutki dobrego obiadu rozweselały jeszcze moje oczy, ale wśród tego wesela przychodziła mi od czasu do czasu smutna myśl do głowy, co to **jutro** się stanie i jaki będę miał objad.

Jeszcze nad tą myślą dobrze się nie zastanowiłem, gdy nagle ozwał się tentent kopyt końskich.

Patryarcha pierwszy usłyszał go i jak się zdaje zrozumiał jego znaczenie. Wybiegł z izby, a gdy powrócił za chwilę, twarz miał poważną i zamyśloną. Szepnął coś Sarze do ucha, a ta zostawiwszy jajecznicę na ofiarę całopalenia, pobiegła szybko do alkierza. . . .

W okamgnieniu, jakby za czarodziejskiem poruszeniem kulis, zmieniła się scena. Stado bachorów zniknęło w ciemnej głębi sieni; nauczyciel ich, który w wolnych od nauki chwilach stał za szynkwasem i wódkę w kieliszki nalewał, zapadł się gdzieś pod ziemię, jak czarny duch w teatrze. Do opustoszałej szynkowni wpadł teraz jakiś chłop młody i zajął miejsce belfera za szynkwasem. Za nim weszła otyła baba i stanęła przy kominie, ratując jajecznicę od całopalenia. Drzwi alkierza zatarasowały się, jakby przed jakim napadem rozbójniczym.

Niektórzy podróżni spojrzeli z zadziwieniem, a nawet i z trwogą po sobie. Sam należałem do tych ostatnich. Nie mogłem zrozumieć, co ta nagła zmiana dekoracyi znaczy, a w kraju, jakim podówczas była Galicya, można się było spodziewać co najgorszego.

Wyjrzałem przez okno. Niedaleko od karczmy rozciągał się las czarny, z którego wybiegała szeroka droga. Byłem pewny, że z tego lasu wypadnie co najmniej dwunastu rozbójników i całą karczmę wymorduje co do nogi. Inaczej nie mogłem sobie wytłómaczyć tej nagłej ucieczki Izraela z ziemi obiecanej i tego nowego posterunku w izbie szynkownej. Młody parobczak, stojący za szynkwasem, zakasał rękawy koszuli, odsłaniając muszkularne ręce, gotowe do walki. Wiejska dziewka odsunęła od ognia olbrzymi garnek wrzącej wody, aby dawnym obyczajem bronić do najazdu domowego ogniska. ...

Kilka chwil upłynęło w naprężonem oczekiwaniu. Jedni z podróżnych milczeli w osłupieniu, drudzy z rezygnacyą dojadali w przededniu śmierci resztę wiktuałów swoich.

Nie wiedziałem jeszcze, co mam począć na wypadek szturmu na karczmę. Na każdy jednak wypadek otworzyłem boczne okno i z pewnem ukojeniem przypatrywałem się olbrzymiej pokrzywie, w której nie tylko człowiek średniego wzrostu, ale nawet wielbłąd mógłby się ukryć.

Zabezpieczywszy sobie tym sposobem honorowy odwrót z możliwego konfliktu, wróciłem do frontowego okna, aby ów las tajemniczy obserwować.

Jakoż wkrótce usłyszałem daleki tentent kopyt końskich. Wytężyłem oczy na drogę z lasu wychodzącą. Na tej drodze okazał się teraz jeździec na koniu. Cwałował ku karczmie, a za nim w tumanie kurzu ciągnął się szereg tajemniczych wehikułów....

Jeździec zbliżał się coraz więcej i powoli można było rozeznać całą jego postać. Miał na sobie siny mundur, podobny do munduru generała, siedział na olbrzymim koniu, a wisząca przy boku szabla błyszczała w promieniach zachodzącego słońca.

Był to tak zwany *landsdragon*, ówczesny woźny urzędów powiatowych. Nie wiedziałem wtedy, że z tą historyczną galicyjską figurą zespoli się cała przyszłość moja, że kiedyś stanie się ona towarzyszką moich losów i powiernicą w złej i dobrej dobie życia. Dzisiaj sprawiła na mnie wrażenie uspakajające, że rozbójników nie obaczę tam, gdzie taki reprezentant władzy się znajduje.

Wkrótce cały tajemniczy orszak zbliżył się do karczmy, a kilku podróżnych zdjęło szybko czapki z głowy, jakby na powitanie dygnitarzy.

Do izby wszedł teraz niski, otyły człowiek w surducie mundurowym, na błyszczące guziki zapiętym. Za nim weszło dwóch innych w podobnych mundurach, ale niższej rangi. Landsdragon tymczasem poczwałował do innej karczmy, aby jej wizytę urzędową zwiastować.

Otyłego urzędnika nazywali towarzysze *Kreishauptmanem* t. j. starostą. Dowiedziawszy się jeszcze o tem, przypatrzyłem mu się dobrze, bo w marzeniach moich widziałem nieraz siebie na tym stopniu godności.

Typy dawnych starostów zaginęły dzisiaj zupełnie. Galicya bez Bukowiny posiada dzisiaj sto kilkadziesiąt urzędów takich, jakich dawniej wraz z Bukowiną było tylko kilkanaście. W oczach mieszkańców spowszedniał dzisiaj taki urząd. — Starosta dzisiejszy wygląda, jak każdy inny urzędnik. Codziennie ociera się o tłumy, mieszkańcy widzą go często w szlafroku i pantoflach, a wiadomo, że w takim ubiorze każdy wielki człowiek traci swoją aureolę. Dawniej starosta był dla mas mityczną osobą i tylko wybranym wolno było oglądać go twarzą w twarz. Landsdragon w sinym mundurze, na olbrzymim koniu, miał u mieszkańców więcej znaczenia, niżeli dzisiejszy naczelnik powiatu.

Zajmowane stanowisko wpływa często na wyrobienie zewnętrznej postaci człowieka. Starosta ówczesny był po namiestniku pierwszą figurą, a stosownie do poczucia tej godności, miał figurę wyprostowaną, często zaokrągloną, rysy i maniery biurowego arystokraty. Chociaż nie był szlachcicem, miał wygląd szlachcica, a najczęściej rząd mianował go szlachcicem.

Taka figura pojawiła się teraz w izbie szynkownej. Wszyscy z czcią ugrupowali się zdala. Starosta stanął na środku izby i złotemi okularami powiódł po ścianach.

— *Ich sehe hier keinen Juden* — rzekł do swoich towarzyszy — tu nie ma żyda — dodał czeskim akcentem.

— *Kein Jude!* — odpowiedzieli towarzysze — żyda nie ma.

Przeszedł się kilka razy po izbie, jakby w kąty zaglądał.

— *Lassen Sie den Ortsrichter rufen*, *und den Mandatar*, *und Protokol aufnehmen*.

Tak zwany mandataryusz, o którym później więcej powiem, stał już przy drzwiach i donośnym zawołał głosem do chłopów stojących w sieni:

— Wójt niech przyjdzie i dwóch przysiężnych! Pieczęć gromadzką przynieść.

Za chwilę z niskim pokłonem weszło trzech chłopów i kłaniając się co krok, zbliżyli się do starosty. Starosta zapytał ich z czeska:

— No *sedlaki*, czy widzicie w tej izbie gdzie żyda?

Chłopi z całem skupieniem ducha powiedli oczyma po izbie.

— Żyda nie ma — odpowiedzieli z pokorą.

— Ani żydówki?

Chłopi obejrzeli się znowu wkoło:

— Ani żydówki.

— Patrzcie dobrze.

— Nie ma.

Mandataryusz trzymał już papier, kałamarz i pióro, a pisarz gminny pieczęć gromadzką.

— *Schreiben Sie Protokol* — zawołał starosta do jednego ze swoich towarzyszy.

Urzędnik siadł przy stole, a starosta dyktował następujące słowa:

„W myśl c. k. rozporządzenia z dnia . . . do liczby . . . odbyła komisya inspekcyę karczmy na Rozłogach, a przywoławszy miejscową zwierzchność gminy, stwierdziła w obec świadków, że w tej karczmie żyda, ani żydówki nie było“.

Gdy protokół był już gotowy, przez mandataryusza, wójta i przysiężnych podpisany i pieczęcią dominialną i gromadzką opatrzony, położył starosta własnoręczny podpis: Jego c. k. Mości, rzymsko-niemieckiego cesarza Austryi, króla Węgier, Czech, Galicyi i Lodomeryi etc. etc... rzeczywisty radca dworu X. X.

Po skończonem urzędowaniu wyszedł starosta z całą asystencyą z karczmy. Przed karczmą czekał powóz i dwie bryczki, a z przeciwnej strony wracał landsdragon od karczmy, do której c. k. inspekcya teraz udać się miała

(C. d. n.)

wypełniać będzie wszelkie obowiązki, wynikające z specyalnych traktatów i w ogóle obowiązującego międzynarodowego prawa, lecz nigdy powolnym sługą a tembardziej siepaczem Rosyi nie zostanie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Petersburg 27 stycznia

Cieszą się tu wszyscy, oprócz rozumie się polskiej kolonii, z najnowszego czynu hr. Tołstoja, mającego na celu utrwalenie żywiołu rosyjskiego na Litwie i Rusi.

Tępić Polaków, tępić ich na śmierć, dopóki język polskich choćby w tajemniczym szepcie gdzieś przy domwem ognisku słyszeć się daje, stało się hasłem najwyższych sfer rządowych.

Niszcząca ta robota, bo wprost przeciw własności wymierzona, silnych ma popleczników w prasie rosyjskiej, która w najczarniejszych barwach maluje społeczeństwo polskie, wynajduje oburzające i podstępne zarzuty, tropi prądy „dawnej Polski" polskie spiski, jezuicko-polską intrygę, przedstawia nas jako rewolucyonistów *primae classis*, chociaż wie bardzo dobrze, że my pragniemy tylko spokoju do pracy nad materyalnem i moralnem odrodzeniem. Bezczelne kłamstwa, rozsiewane przez publicystów rosyjskich, pragnących tryumfy swoje na grobie polskim uświęcić, cel swój już osięgnęły. Społeczeństwo rosyjskie słysząc ustawiczne skargi na Polaków mimowolnie uwierzyło w śmieszną doktrynę, jakoby w polskości spoczywała zguba Rosyi i prawosławia. Ztąd też tępienie żywiołu polskiego stało się wyrazem przekonanań narodu rosyjskiego. Ogół przeto z niekłamaną radością przyjął znany ukaz z dnia 8 stycznia (27 grudnia) jako zapowiedź ostatecznego zwycięstwa rosyjskiej sprawy na okrainach caratu. — Spotkać jednak można szczerych Rosyan powątpiewających o praktyczności nowego ukazu, a zresztą są i tacy co wprost go potępiają jako zbyt radykalny i niemoralny w obawie, żeby ostrze jego nie zwróciło się przeciw żywiołowi rosyjskiemu w pasach granicznych.

Co do prasy to dusi ją znowu zmora wątpliwości, ażali przepisy socyalistycznego ukazu będą należycie wykonane i dlatego męczą się nad obmyśleniem sposobów energicznego wykonania owych przepisów, aby — jak się *Nowoje Wremia* wyraziło — „prawidło nie stało się wyjątkiem a wyjątek owem prawidłem". Jedni więc nietoperze polityczni wzywają rząd, iżby przy pomocy banku włościańskiego ułatwił włościanom nabywanie lub dzierżawy ziemi, pozostającej dotąd w polskich rękach. Inni dalej idą żądając rozwinięcia całego systemu szpiegostwa.

Zalecają więc gubernatorom denuncyowanie kontraktów i umów dobrowolnie zawieranych i radzą, aby gubernator niezależnie od wystąpienia ze skargą o unieważnienie aktu, zawiadamiał jednocześnie prokuratora miejscowego sądu okręgowego o nieprawidłowej działalności notaryuszów dla pociągnięcia ich do sądowej odpowiedzialności. Takie musi być także zapatrywanie rządu, skoro z radą powyższą wystąpiły *St. Petersb. Wied.*, które ze zwykłą zjadliwością w te słowa się odzywają: „Środek ten odda najwięcej usług zaszczepieniu rosyjskiej własności ziemskiej w kraju północno- i południowo-zachodnim, ponieważ nie zechcą zapewne notaryusze losu swego poświęcać służbie jagiellońskiej idei w spółce z Polakami wyznania mojżeszowego i symulacyjnemi towarzystwami akcyjnemi".

Rząd nie troszczy się wcale, że nowy ukaz sprawi chaos w stosunkach prawnych ludności, że przez nagły spadek czynszów dzierżawnych i ceny ziemi zrujnuje i swoich i nas. Niwelacyjna wszelako polityka nie zna takich skrupułów, bo jej celem zniszczenie na całej zachodniej granicy od północy aż po dawne dzikie pola na południu i wyparcie obdartego głodnego narodu z odwiecznych siedzib na bezpłodne wschodnie stepy.

Pojawiają się znaki złej wróżby, zwiastujące nam jeszcze większe klęski i nieszczęścia. — Na teraz wydano już przepisy, według których włościanie na Podolu, Ukrainie i Wołyniu nie potrzebują nadal dla zabezpieczenia kontraktów składać kaucyi, lecz ma wystarczać w takich razach świadectwo tożsamości osoby, wydane przez miejscową władzę administracyjną. Zaledwie przycichły pochwalne hymny na cześć nowego ukazu i przestały się wylewać z nadnewskich amfor brudne i cuchnące wody *nowowremieńszczyków* z powodu zniesienia oddziału dla finansów Królestwa Polskiego, oraz reorganizacyi zarządu leśnego tamże, a już ze sfer rządowych rozchodzi się złowroga zapowiedź zniesienia Banku polskiego, tyle użytecznej dla Królestwa instytucyi, tudzież wiadomość o dymisyi wiceprezesa Banku p. Antoniego Nagórnego. Zresztą do niemiłych oznak należy także zrównanie nauczycieli religii katolickiej w szkołach z innymi profesorami, gdyż tym sposobem rząd przez poprawę ich bytu pragnie księży katolickich skorumpować i zachęcić do wykładów religii w języku rosyjskim. Nie przestają więc ciskać z Petersburga cierni pod skrwawione stopy polskie!

Hr. Tołstoj może powiedzieć *Je reviens car ja'i été!* Była chwila, w której chciał on podobno ustąpić z zajmowanego stanowiska z powodu przeciążenia pracą. Dano mu trzeciego pomocnika, tak zwanego towarzysza, w osobie p. Plewego, który wziął na swoje elastyczne barki połowę zajęć dotychczasowych Tołstoja, bo drugi towarzysz gen. Orzewskij wyłącznie policyą i żandarmami zajęty. Tym sposobem hr. Tołstoj przy władzy zostaje, a nienawiść jego do Polaków zajaśnieje nieraz jeszcze całą swiatłośsią. Plewe zaś, syn znanego wizytatora szkolnego w Warszawie za czasów Muchanowa, który w ciągu lat czterech z prokuratora w procesie carobójców, przeszedłszy przez dyrektorstwo policyi państwowej, stał się odrazu kandydatem na ministra, z pewnością nie odmówi swemu szefowi szczerej pomocy w dziele zniszczenia.

Rozpoczęły się wyścigi z Prusami w prześladowaniu Polaków. Idzie o to kto szybciej czy Rosya czy Niemcy posunie rozkład polskiego ducha, kto prędzej wytępi „niepoprawnych agitatorów, którzy z oczami zwróconemi do Rzymu na trzy ręce snują intrygę za plecami trzech mocarstw", — jak się niedawno wyraziły *St. Petierb. Wiedomosti*, bijące ustawicznie Polaków krzyżową sztuką.

Cieszy się ten przyboczny organ hr. Tołstoja z gniewu i pogardy rzuconej Polakom przez ks. Bismarka i trapi się, że w Austryi „grają jeszcze w ślepą babkę z antipaństwowemi polskiemi dążnościami". A dalej stwierdziwszy, iż państwom rozbiorowym grozi „zjednoczenie polskich rewolucyjnych sił pod sztandarem katolicyzmu" w następnych słowach przepowiadają *St. Petierb. Wiedom.* zniszczenie polskiej pośmiertnej żywotności." Przyczyny podziału Polski nic innego nie mogły wywołać nad to co wywołały. A skoro te przyczyny wystarczyły do tyle ważnego historycznego kroku trzech mocarstw, to widocznem jest, że każda próba przywrócenia *status quo ante* musi wywołać jednomyślność w spadkobiercah Rzeczypospolitej, jaką okazali w chwili jej zgonu. Kto winien? Od Polaków zależało napisać na sztandarze polskiej jedności *Finis Poloniae* zamiast *Polska nie zginęła*, a pojednawszy się z faktem dokonanym stworzyć sobie szczęśliwy żywot pod cudzemi berłami, skoro własne rzucili na pastwę losu. Ileż razy z trzech stron doradzano Polakom porzucić ich *überlebte Reminiscens* i któż temu winien, że nie chcą się wyrzec swoich wspomnień i po śmierci okazują żywotność, jaką się nie odznaczali za życia? Historya nie żartuje. Nauki jej zamieniają się w kary, jeżeli się ich nie słucha. Za lata 1831 i 1863 dożyją nieznośnego położenia." Szczerze — nie ma co mówić!

Przytoczyłem ten ustęp z urzędowej gazety dosłownie, bo w nim streszcza się cały program polityki obecnego rządu względem Polaków. Ponieważ zaś *St. Petierb. Wiedom.* przyznają nam, że żywotność nasza wzrosła a nie zmalała po wiekowym ucisku, przeto na wszystkie groźby rosyjskich niwelatorów odpowiem wierszem znakomitego francuskiego poety:

L'avenir Sire, est á Dieu!

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 lutego

Wniosek Koła Polskiego w Berlinie w sprawie języka polskiego w całej jego osnowie odrzucony został w komisyi *ad hoc* wybranej. Żadna nawet z poprawek się nie utrzymała. P. Letocha podał jeszcze poprawkę, która ma być jeszcze roztrząsaną. Po składzie komisyi nie można się niczego dobrego spodziewać. Tak więc niedługo przyjdzie wniosek rzeczony przed *plenum* parlamentu a tam zobaczymy, czy postawa jego będzie dla nas przychylniejszą.

We Lwowie odbyła się poufna narada obywateli ruskich, jak donosi *Kur. Lwowski*, na której uchwalono, z zaniechaniem wszelkich sporów istniejących między partyą staroruską a ukraińską, dla przeprowadzenia przyszłych wyborów do Rady państwa, utworzyć jednolity Komitet z osób wpływowych i dołożyć starań, aby możebnym w różnych okręgach kandydatom zapewnić zwycięstwo nad kandydatami pseudo-konserwatywnej i wstecznej barwy polskiej.

W ostatnim numerze *Bukowiny* znajdujemy gorący artykuł w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa. Rzuca on światło na stosunek Rusinów do t. z. partyi rumuńskiej i dowodzi, iż hegemonia dzisiejszego zwycięzkiego stronnictwa w kraju wywołuje w coraz szerszych kołach nierumuńskiej ludności gorycz i niezadowolenie. „Zasadą obecnego rządu — powiada wspomniane pismo — jest równouprawnienie, a za tem idzie pojednanie wszystkich ludów Austryi. Program naszych kandydatów jest ten sam, co i program rządu, opierającego się na słowiańskiej większości, do której i my pragniemy się przyłączyć. My przeto, bukowińscy Rusini, pragniemy równych praw z Rumunami Bukowiny. Co im dano, tego i my się domagamy, jako najliczniejszy naród na Bukowinie. Wszak żądanie nasze słuszne, a opiera się na tej samej zasadzie jaką postawił gabinet hr. Taffego, i jaką mamy nadzieję, na seryo pragnie osiągnąć."

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się obrady nad projektem zabezpieczenia od kalectwa robotników zatrudnionych w gospodarstwie leśnem i rolnem, z wyjątkiem robotników zajętych w ogrodach domowych i zbytkowych. Ci robotnicy mają być zabezpieczeni na przypadek kalectwa. Rolnicy drobni nie mający sług ani robotników, lecz pracujący tylko z pomocą rodziny, będą wtedy pociągnięci do zabezpieczenia, jeżeli oprócz tego pracują jeszcze u innych jako robotnicy. Rząd proponuje, aby koszta pielęgnowania okaleczałych przez pierwsze trzynaście tygodni ponosiła gmina.

W imieniu Polaków przemawiał p. M. Szczaniecki. Oświadczył on, iż nie uzasadniono potrzeby spiesznego rozszerzenia ustawy o zabezpieczeniu na ludność rolniczą, która rzadko bywa wystawioną na nieszczęśliwe wypadki a u nas korzysta z ofiarności. Tymczasem ciągle płacić będzie ona musiała składki, a na gminę spadnie nieznany dotąd obowiązek pielęgnowania okaleczałych rolników. P. Szczaniecki wytyka dalej ujemne strony ustawy, rozbiera trudności, na jakie napotka, proponuje zmiany i ze względu, iż projekt dotyczy losu i doli siedmiu milionów ludzi oświadcza się za przekazaniem wniosku rządowego osobnej komisyi. P. Szczaniecki zastrzegł prawo przynależne językowi polskiemu w stosunkach zabezpieczonych z władzami, co z uznaniem podnieść należy.

Sekretar stanu Bötticher bronił wniosku, twierdząc, że w rolnictwie częściej zdarzają się kalectwa sprowadzające śmierć, niż w zajęciach fabrycznych. Wniosek odesłano do komisyi złożonej z 28 członków.

Następnie przyszedł na porządek dzienny memoryał socyalistów w sprawie zniesienia ustawy o socyalistach. Minister Puttkammer występuje w obronie tej ustawy, która daje rządowi broń w walce z żywiołami, zagrażającemi porządkowi społecznemu. Minister upatruje ścisły związek między socyalizmem i anarchizmem. Przeciw tym wywodom ministra wystąpił dep. Liebknecht. Mowca protestuje przeciw związkowi socyalistów z anarchistami i zwala całą winę dzisiejszego położenia na ustawy wyjątkowe. Izba przyjęła memoryał do wiadomości, nie powziąwszy żadnej stanowczej uchwały.

W *Petersburskich Wiedomostiach* czytamy: „Jednocześnie niemal w Moskwie wyszła ciekawa broszura A. J. Dobrjańskiego. „O religijno politycznem położeniu austro-węgierskiej Rusi", a galicyjsko-rosyjskie gazety przyniosły niemniej ciekawą wiadomość o postanowieniu drugiego rosyjskiego agitatora w Galicyi o. Joanna Naumowicza przedsięwziąć podróż do Rzymu, dla szczegółowego wyjaśnienia przed watykańskimi jezuitami spraw unickich. Galicyjskie gazety podały także motywa, pod wpływem których o. Naumowicz zdecydował się pojechać w daleką drogę, prawie zaraz po powrocie z podróży po Rosyi. Obydwa te fakta mają niewątpliwie między sobą wewnętrzną łączność, jako objawy owego „literacko-narodowego ożywienia Galicyi", powołanego do życia przez polsko-katolickie prześladowania galicyjskich unitów. Jak broszura p. Dobrjańskiego, tak i podróż o. Naumowicza są zarówno wynikiem niezdecydowanej polityki rosyjskiej partyi w Galicyi, warunkującej połączenie napowrót z prawosławiem, „ostatnią" próbą znalezienia obrony swoich przez unię im nadanych praw w przywódcy swoich prześladowców, watykańskim ojcu. Taki pogląd rozpowszechniony jest w samym narodzie galicyjskim. Skoro tylko dowiedział się on o podróży o. Naumowicza do Rzymu, zaczął namawiać i namawia dotąd swojego duchownego wodza, aby tego nie czynił, przeczuwając sidła, a w najlepszym razie nie przewidując żadnych rzeczywistych rezultatów. Ale głos narodowy widocznie nie powstrzymuje o. Naumowicza i zamierza on stanąć przed trybunałem *Congregatio inquisitionis* w Rzymie, ażeby złożyć objaśnienia co do znanej apelacyi do papieża Leona XIII-go, na którą Watykan tak długo nie dawał żadnej odpowiedzi diatego tylko, że ją zatracił w obszernych archiwach. Teraz znalazła się ona u kardynała Jacobiniego i Watykan nie jest od tego, aby pomówić o niej za pośrednictwem *Congregatio inquisitionis*, t. j. tychże samych jezuitów, w ręku których znajduje się organizacya „katolickiego cywilizacyjnego ruchu" u słowian zachodnich. Trzeba mieć wiele wiary, aby od takich sędziów albo choćby tylko od takich „interlokutorów" spodziewać się nieobłudnego albo bezstronnego roztrząśnięcia kwestyj galicyjskich unitów". Zawsze ten sam cynizm, nienawiść i złość nieprzejednana względem katolicyzmu cechuje elukubracye p. Awsiejenki.

Agencya Havasa donosi, że rządy porozumiewają się między sobą w celu zawarcia solidarnej umowy egipskiej na podstawie propozycyi francuskiej. Mocarstwa zobowiążą się do zagwarantowania pożyczki egipskiej nie w stosunku ich poszczególnych interesów w Egipcie, lecz gwarancya ma być wspólną, solidarną i bezwzględną. Gdyby komisya międzynarodowa uznała, że podatek od kuponu obligacyi dłużnych jest zbytecznym, podatek zostanie zwrócony wierzycielom. Układy w sprawie długu zaciągniętego na dobra skarbowe toczą się wyłącznie między Anglią i Francyą, gdyż tylko te mocarstwa są w tem interesowane.

Towarzystwo politechniczne.

Lwów 31 stycznia.

Wczoraj 30 b. m., odbyło się walne zgromadzenie doroczne Towarzystwa politechnicznego w komplecie prawie 90 członków pod przewodnictwem pana Raciborskiego. Sekretarz inż. Stwiertnia w sprawozdaniu narzeka na trudności, jakie Towarzystwo miało do zwalczenia. Ze sprawozdania tego posyłamy niektóre ważniejsze ustępy:

„W sprawach fachowych technicznych udawały się do towarzystwa władze i pojedyncze osobistości o wydanie odnośnej opinii lub o radę, której towarzystwo nie poskąpiło. Działalność Towarzystwa objawiła się przeto w dwóch głównych kierunkach, nakreślonych statutem, tj. społecznym i naukowym. W kierunku społecznym dążyło Towarzystwo przy każdej zdarzającej się sposobności, by zakresu działania technika nie uszczuplano i jego stanowiska nie podporządkowano. Usiłowania te jednak wobec możnych, a technikom mniej przychylnych wpływów, nie mogą być jednak jeszcze dzisiaj uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdy się zważy, iż technik w naszem społeczeństwie był zawsze uważany tylko za czynnik podrzędny. Gdziekolwiek rzucimy okiem na działalność technika w naszym kraju, dostrzegamy, iż gdy mu nawet przypadnie w rzadkich wypadkach rola inicyatora, znajdą się natychmiast przeciwnicy, którzy starają się jego myśli i pracy nie dopuścić do przynależnego jej znaczenia. Z tego powodu cały obszar pracy techników usilują w kraju naszym poniżyć do rzędu pracy posiłkowej, która nie ma tytułu do samodzielnego wystąpienia. Za tem idzie, iż także zakres działania technika i jego stanowisko jest anormalnem, a stan ten przejściowym, wypływaj cym z nieustalonych stosunków społecznych.

Jeżeli jeszcze dodamy brak zaufania do rodzimych sił technicznych i świadomości znaczenia samoistnej pracy technika w życiu cywilizacyjnem narodu a mamy przed sobą smutny obraz stosunków, wśród których technicy krajowi mają spełnić wielkie zadanie, celem przyczynienia się do podniesienia dobrobytu kraju i przygotowania drogi do zdobyczy na polu pracy organicznej. — Zmiana tych stosunków nie od nas zależy, dlategoteż działalność nasza w tym kierunku winna być przedewszystkiem propagandą w tej myśli, iż wszędzie a wszędzie, gdzie chodzi o rzetelną pracę technika, stawać trzeba w zwartym szeregu, by dla niej wywalczyć sposobność do zużytkowania dla dobra ogólnego i nie dopuścić, by szlachetne usiłowania jednostek ugrzęzły na gruncie swojskim.

W kierunku naukowym starało się Towarzystwo utrzymać czucie z postępem nauk technicznych, o ile na to składała się praca ogółu członków, którzy swój wolny czas po za obowiązkami zawodowymi poświęcić mogli na poparcie tego celu."

Liczba członków wynosiła z początkiem roku 1884 — 592. W ciągu roku administracyjnego przystąpiło 37 nowych członków, wystąpiło dziesięciu. Z powodu niepłacenia wkładek od dłuższego czasu, widział się Zarząd zmuszonym wykreślić 7 członków. Śmierć nie szczędziła także w ubiegłym roku Towarzystwa i wyrwała 9 kolegów.

Towarzystwo liczy przeto z końcem roku 1884 603 członków; z tych 230 miejscowych a 373 zamiejscowych. W porównaniu z rokiem przeszłym zwiększyła się liczba członków o 11. Na prowincyi i za granicą, było Towarzystwo zastąpione przez 19 reprezentantów, których działalność zasługuje na wielkie uznanie, gdyż są oni krzewicielami przewodniej myśli Towarzystwa, zjednywają nowych zwolenników, a zajmując się zbieraniem wkładek od członków rozrzuconych po najodleglejszych zakątkach kraju przyczyniają się znacznie do podtrzymywania duchowej łączności członków i zasilenia funduszów Towarzystwa.

(D. n.)

Kronika.

Kraków, 3 lutego.

Wystawa projektów na pomnik nieśmiertelnego Adama w wysokim stopniu interesuje naszą publiczność i z niecierpliwością oczekiwanem jest jej otwarcie. Pod Sukiennicami wiele osób z miasta, oraz licznie przybyli z pod innych zaborów rodacy dopraszają się pozwolenia wejścia i dopytują, kiedy otwartą będzie dla ogółu. Wiadomości tej obecnie udzielić nie możemy, poniżej tylko zamiesz zamy sprawozdanie z przebiegu posiedzenia komitetu.

Dotąd pomieszczono w Langierówce 25 projektów gipsowych na pomnik Mickiewicza, nadeszłych w terminie zapowiedzianym w ogłoszeniu konkursu, t. j. do dnia 1 lut. br. Komitet postanowił jednak uznać za ważne zgłoszenia się i tych artystów, których prace wysłane przed końcem konkursu dotąd nie nadeszły i których lada dzień spodziewać się można w Krakowie. Po rozpakowaniu nadesłanych prac i ustawieniu ich prowizorycznem możemy dziś zanotować ich godła, pod któremi je publiczność znać będzie aż do chwili w której nazwiska kilku szczęśliwych ogłosi jury konkursowe. Oto są one:

Krzyż w Kole — Z pod jego dębu — Podolanin — Grosz wdowi — Dobra wola — Astra — Switeź — Ziarnko do ziarnka — Homer — Odrodzenie — Razem młodzi przyjaciele — Miej serce i patrzaj w serce — Zaścianek — Nadwiślanin — Trwalszy i pierwej niż my jemu pomnik sobie postawił — Dzieckiem w kolebce, kto łeb urwał hydrze — Wieszczowi naród — Pogoń — Sursum corda — Oda do młodości — Nazywam się milion — Czem chata bogata tem rada — Myśli moje gwiazdy moje — I ten szczęśliwy kto pośród zawodów — Czterdzieści cztery — Sława.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w sobotę, dla uczczenia rocznicy powstania z r. 1863, odbył się uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, na który jak zwykle zgromadzili się członkowie bardzo licznie. Sala pięknie udekorowana kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych wspaniały przedstawiła widok. Pierwszym numerem programu był pięknie opracowany odczyt p. T., w którym prelegent treściwie przedstawił przebieg historyczny powstania z r. 1863. Odczyt zrobił jak najlepsze wrażenie i wywołał bardzo podniosły nastrój obecnych. Część muzykalna wieczorku poświęconą była wyłącznie utworom polskich kompozytorów. Wykonanie tychże przez p. H. (skrzypce), p. E. (akomp. fortep.) i p. S. At. (fortep. solo) było bardzo staranne, a odegrana przez ostatniego Berceuse Chopina, wprawiła w zachwyt audytorium. P. Mand wygłosił Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki", a na ogólne żądanie Wasilewskiego „Improwizacye Waryata". Wszystkie części programu przyjmowane były przez słuchaczów hucznymi oklaskami. Odśpiewane chórem pieśni narodowe zakończyły wieczór, jaki niezawodnie miłe po sobie na obecnych zostawi wspomnienie i dobrze świadczy o instytucyi, która urządzaniem takich uroczystości godnie spełnia swoje zadanie.

Posiedzenie komitetu pomnika A. Mickiewicza odbyło się w sobotę o godz. 5 po południu pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, w obecności siedmnastu członków komitetu. Na wstępie dyrektor Muzeum p. Łuszczkiewicz podał do wiadomości zgromadzonych, iż tegoż dnia do godz. 3 po południu nadesłano ogółem 25 modelowanych projektów na pomnik, oraz sześć projektów w rysunkach lub fotografiach. Zawiadomił także członek komitetu, delegat młodzieży akademickiej p. Głuchowski, iż w lokalu czytelni akademickiej znajduje się również jeden model pomnika, dawniej nadesłany, który też uchwalono przenieść do Sukiennic.

Na wniosek przewodniczącego wybrano podkomitet, któremu polecono zająć się urządzeniem wystawy projektów na pomnik dla publiczności. Do podkomitetu wybrani zostali pp. wiceprezydent Friedlein, dr. Jordan, dyr. Łuszczkiewicz i delegat młodzieży akad. Beaupré. Uchwalił dalej komitet cenę wstępu dla publiczności na wystawę, oznaczając 20 centów w dni powszednie, 10 ct. w niedzielę, prócz tego w jeden dzień w tygodniu po 50 ct. od osoby. Wystawa w tych dniach będzie otwartą i potrwa do 1 marca, który to dzień (12 w południe) wybrano na posiedzenie sędziów konkursu i upoważniono przewodniczącego do zawiadomienia o tym terminie wszystkich członków jury, z prośbą o odpowiedź, czy będą mogli przybyć.

Komitet otrzymał wiadomość, iż prof. Dubois z Paryża przybyć nie może, poleca wszakże na swoje miejsce, jako członka sądu konkursowego, artystę rzeźbiarza p. Guillaume, na co też po przedstawieniu p. Maryana Sokołowskiego zgodzono się.

P. Guileume jest dyrektorem akademii sztuk pięknych w Paryżu.

Uchwalono przyjąć na konkurs jeszcze siedm zapowiedzianych w terminie projektów, które w chwili posiedzenia znajdowały się już na kolei, lub w drodze. Przekazano wybranemu podkomitetowi rozpatrzyć się, czy nie dobrzeby było rozpowszechnić nadesłane projekty pomnika za pomocą fotodruków, lub fotografii i w sprawie tej powzięte wnioski przedstawić komitetowi.

Członek komitetu były prezydent dr. Weigel interpelował przewodniczącego, czy i jakie poczyniono kroki w sprawie przyrzeczonych dla Muzeum Narodowego przez syna Adama, p. Władysława Mickiewicza portretów poety, które są największemi podobiznami, a jako takie, w kwestyi ocenienia nadesłanych projektów nader ważne mają znaczenie. Odpowiada na interpelacye prof. Łuszczkiewicz, iż jako dyrektor Muzeum z panem Władysławem Mickiewiczem pozostaje dotąd w korespondencyi w poruszonej sprawie.

Do komisyi sprawdzeń rachunkowych z funduszów na pomnik za rok 1884 wybrano pp. dr. Muczkowskiego, dr. F. Jakubowskiego, dr. Jordana i akademika Beaupré.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o 5 popołudniu. Na porządku dziennym pomiędzy innemi jest wniosek komisyi gazowej o przejście do porządku nad ofertą Towarzystwa z Dessau, dotyczącą ponownego zaprowadzenia oświetlenia gazowego w Krakowie.

Dr. F. Weigel, b. prezydent m. Krakowa, wyjechał na kilka dni do Wiednia w sprawach przemysłu i handlu.

Hr. Alfred Potocki, b. namiestnik, przybył wczoraj rano ze Lwowa do naszego miasta, dziś zaś odjechał do Wiednia.

P. Tadeusz Błotnicki, artysta-rzeźbiarz bawi w Krakowie.

P. Banaś, aplikant magistratu, z rozporządzenia prezydenta powołanym został do pełnienia obowiązków sekretarza prezydyum magistratu, a w tym charakterze prowadzić będzie protokóły posiedzeń komitetu pomnika Mickiewicza.

Za duszę ś. p. Józefa Brodowicza, b. rektora uniwersytetu Jagiell., odprawionem zostanie jutro o godz. 10 rano w kościele św. Anny żałobne nabożeństwo staraniem uniwersytetu.

Pierwsza tania kuchnia, funkcyonująca w mieście naszem od niedzieli, w każdym zwiedzającym wzbudzić musi wyraz zadowolenia, tak z powodu czystości w przyrządzeniu pokarmów, jak i całego urządzenia zakładu, który rzeczywistem dobrodziejstwem stanie się dla ubogiej ludności. W niedzielę wydano objadów 50, składających się z rosołu z kaszą, oraz pieczeni z ziemniakami, wczoraj zaś liczba zgłaszających się doszła do 90. Podano dnia tego: barszcz z ziemniakami, oraz zrazy z kaszą hreczaną. Do każdego obiadu przydawany bywa spory kawał chleba.

Dziennika rozporządzeń magistratu miasta Krakowa, wyszedł nr. 1 i zawiera pomiędzy innemi instrukcyę dla unormowania spraw udzielania wsparć ubogim, oraz okólnik prezydenta, wydany dla uproszczenia manipulacyi w dzienniku podawczym magistratu.

Kronika karnawałowa. Szereg zabaw, które w bieżącym karnawale najmilszem tylko uczestników mogły obdarzyć wspomnieniem, zwiększony został w sobotę zabawą urządzoną w sali Strzeleckiej przez Stowarzyszenie młodzieży handlowej. Większość tancerzy bowiem i tancerek przybyła tam z tą szczerą do wesołości ochotą, jaka ma źródło swoje jedynie w prawie wytchnienia po pracy. W kadrylu, prowadzonym przez pp. L. Włodka i Alberta Ekiera, wzięło udział par 136, w pierwszym zaś mazurze 118. Ożywionym tańcom, które rozpoczął polonezem przewodniczący Stowarzyszenia p. Neuwirth z p. Cichulską, wtórowały z bocznych apartamentów wesołe rozmowy licznie na balu tym reprezentowanych pp. kupców, dźwięki zaś kieliszków, oraz odgłos korków posłużyły za hymn powitalny dla godziny 8, kończącej mazura białego.

W kasynie powszechnem tymczasem zebrał się w sobotę liczny zastęp ochotników tańca w wieku od lat 4 do 12, przystrojonych to w kostiumy charakterystyczne, to dźwigających wystawę ostatnich mód. Widok tych jasnych, pogodnych, a tak dobrze starszych naśladować umiejących drobnych postaci w wyborne ożywienie wprawił całe zebranie. Mimo to małe dzieci z godziną 10 ustąpić musiały miejsca na sali — starym dzieciom. Kadryl ich pierwszy wzrósł tym razem do poważnej cyfry 150 par.

Pikniki coraz bardziej wchodzą w modę, a wartoby żeby zabawa tak przyjemna, a stosunkowo mało kosztująca, więcej się u nas rozpowszechniła.

W sobotę 31 stycznia odbył się taki piknik w domu pp. R. przy ulicy Latarnia; gdzie stanęło do mazura 32 par i bawiono się ochoczo do godziny 7 rano. Zabawa zaczęła się polonezem; ujmująca grzeczność gospodarzy, przypominała prawdziwą staropolską gościnność. Życzyć by tylko należało, ażeby na zabawach takich, mających zupełnie cechę domowych wieczorków, panie zechciały ubierać się w tualety spacerowe a nie balowe; w tym względzie powinniśmy naśladować, jeżeli nie przysłowiową oszczędność niemiecką, to przynajmniej pójść w ślady stolicy Polski Warszawy, gdzie skromne tualety pań coraz więcej zyskują prozelitek.

Wieczorek kostyumowy w niedzielę zgromadził liczne towarzystwo w gościnnym domu pp. O. Serdeczne przyjęcie i swoboda, z jaką się bawiło towarzystwo, złożone z zaprzyjaźnionych od dawna rodzin, sprawiły iż ochocze tańce, do których stanęło 18 par, przeciągnęły się do 6 rano.

Nie możemy pominąć gustownych kostiumów, między któremi odznaczały się fantastyczny ubiór sułtanki i strój młodej dziewicy z 16 wieku. Zabawa, w której nieskrępowana ochota szła w parze z wykwintną towarzyską swobodą, pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

W „Ognisku" Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbył się w niedzielę wieczorek tańcujący, z którego dochód przeznaczono na bibliotekę Stowarzyszenia. Ochocza zabawa trwała do rana; tańce umiejętnie aranżowane przez p. K. porwały w swój wir nietylko młodzież, lecz i poważniejszych z obecnych. Dzięki uprzejmości sąsiada a właściciela domu r. m. pana Epsteina, lokal „Ogniska" powiększył się znacznie pokojami zajmowanemi przez p. E., który też sam obecnym był na zabawie. Wesołość panów i niewymuszoność w tualetach pań, nadawały zabawie pożądaną cenę rodzinnego „ogniska".

W resursie dawnej odbył się w sobotę doroczne walne zebranie członków. W miejsce ś. p. Boloza Antoniewicza powołano do zarządu p. Henryka Tomkowicza. Rezultat ogólny za rok ubiegły wykazuje znaczny wzrost towarzystwa.

Z powodu zażaleń cechu kowali, któremu w zarobkowaniu przeszkadzają inne zakłady, jak: towarzystwo tramwajowe, niektórzy właściciele fiakrów, a nawet gmina we własnym zarządzie wykonywająca roboty kowalskie, władza dotycząca będzie zmuszoną starać się, aby ta część rękodzielników nie doznawała w przyszłości pokrzywdzenia w ograniczeniu swego zarobku.

Przełożonym cechu szczotkarzy obranym został p. Bojarski, zastępcą tegoż p. Szifferstein. Na komisarza zaś dla cechu wspomnianego powołał prezydent p. Wdowiszewskiego, archiwistę miejskiego.

Na benefis p. Sobiesława odegrano w sobotę w teatrze krakowskim „Księżnę Martin" Meilhaca i „Julię" Feuilleta. Sprawozdanie z tego przedstawienia podamy w jutrzejszym numerze.

Dwie reduty z rzędu odbyły się wczoraj i przedwczoraj w salach naszego gmachu teatralnego — znowu pełnych. Na pierwszej przedstawiono o północy przeróbkę humoreski Sabowskiego, która mogłaby się podobać, gdyby była najpierw lepiej przerobiona — następnie lepiej odegrana. Na drugiej skopiowano z akwarelli Kruszewskiego karykaturalnego mazura.

Nowy Sącz, 1 lutego. Bale na cele weteranów polskich znalazły odgłos i w naszym zakątku. Za inicyatywą p. starościny Zborowskiej zawiązał się komitet pod przewodnictwem hr. Romera, urządzający w lokalu kasyna cywilnego bal dn. 31 stycznia, którego rezultat już z góry, jako świetny mógł być przewidziany, mając tak szlachetny cel, jak wsparcie naszych weteranów. Liczni goście okoliczni, cudne toalety pań, pełne życia i humoru aranżowanie tańców przez dra Morossanyego, uczyniły zabawę w naszem miasteczku wielkoświatową. Na pochwałę tego ochoczego towarzystwa dodać jeszcze należy, iż obok złudnej powierzchowności nie zapomniało ono o szlachetnym celu, licznie nadsyłając naddatki, a jeszcze piękniejszą sumę zdołały zebrać panie za rozprzedaż bukiecików kotylionowych, szczególnie powabna panna Z., tak iż czysty dochód wynosi około 100 złr. Również piękne są cele zabaw, które dn. 1 b. m. urządza kasyno wojskowe, a 2-go czytelnia mieszczańska.

Przeworsk, 24 stycznia. Po siedmiu latach ciszy karnawałowej odbyła się u nas d. 24 stycznia za staraniem pana Władysława Switalskiego zabawa z tańcami, z której czysty dochód przeznaczono na fundusz weteranów. Zabawa pod każdym względem wypadła świetnie. W ładnie udekorowanej sali stanęło 28 par, które umiejętnie prowadzili pp. Cz. i Wł. Św. Zasługuje przeto na uznanie cały komitet, a szczególnie p. Wł. Świtalski, który nie szczędził trudu i pracy i pokazał, że przy dobrych chęciach i w naszem cichem mieście zabawić się można i dorzucić wdowi grosz na cel szlachetny.

Smierć przed ołtarzem. W Preszburgu, w kościele Franciszkanów, odbywała się w tych dniach uroczystość udzielenia święceń kapłańskich. Po ukończeniu zwykłej ceremonii, gdy dźwięk organów zapełnił nawę kościelną, zdjęto czarny całun z jednego z klęczących przed ołtarzem zakonników, który winien był powstać i odmówić zakończenie litanii. Lecz młody lewita nie podniósł się wcale, a gdy zbliżono się doń, przekonano się, iż leżał nieżywy we krwi własnej. Gwałtowny krwotok położył koniec życiu młodzieńca w chwili, w której dobrowolnie umierał dla świata.

Z Meranu donoszą, iż tamże w tych dniach odebrał sobie życie młody, dwudziestokilkoletni młodzieniec dr Pieńkoś, przybyły z Krakowa. Powodem samobójstwa była melancholia, spowodowana nieuleczalną chorobą i grożącym z tej przyczyny brakiem środków do życia. Polacy, których około 100 rodzin przebywa w Meranie, urządzili nieszczęśliwemu ziomkowi przyzwoity pogrzeb

W szkole rolniczej. Profesor: „W jaki sposób można najdłużej zachować świeżość mięsa wołowego?" — „Zostawiając wołu przy życiu!" odpowiada jeden z uczniów.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował ministeryalnego wicesekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych, dra Juliusza Kleeberga starostą w Trembowli.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Teodora Kosińskiego, Floryana Popiela i Władysława Habia, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Wiener Ztg. z d. 30 b. m. ogłasza, że radcy skarbowi: Wilhelm Kohman, dr. Emil Zubrzycki i Aleksander Warmski, zostali mianowani starszymi radcami skarbowymi galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Składki. Na pomnik Adama Mickiewicza złożył na ręce administracyi *N. Reformy* p. Jan Schmidchauzen, asystent fotograficzny z Wiednia 2 złr. 70 centów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Biblioteka Warszawska" pismo miesięczne, poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi, zawiera w zeszycie styczniowym r. b.: E. Lipnickiego „Sojusz austryacko-niemiecki"; dra Jana Rzepeckiego „O nieznanych dotąd poezyach Zbigniewa Morsztyna"; L. hr. Dębickiego „Z korespondencyi naukowej Puław"; dalszy ciąg „Wspomnień" Leona Dembowskiego; bardzo obiecujący początek oryginalnej powieści, osnutej na tle stosunków obecnych w Irlandyi p. t. „Hessy O'Grady" napisanej przez Działoszę; recenzyą ks. Bukowskiego „dziejów reformacyi w Polsce t. I" i liczne wiadomości bieżące. Mimo konkurencyi innych pism „Biblioteka Warszawska" jako najstarszy polski miesięcznik, stoi wytrwale przy swym sztandarze, starając się o utrzymanie peryodyczności naukowej w literaturze polskiej. Śledzi przytem pilnie wszelki postęp w rozmaitych gałęziach nauk dokonany, z uwzględnieniem zadania naszej cywilizacyi i oświaty narodowej, we wszystkich kierunkach pracy umysłu ludzkiego. Pod redakcyą prof. b. Szkoły Głównej J. K. Plebańskiego, rozwija się w powyższym kierunku bardzo pomyślnie i zasługuje ze wszech miar na poparcie ogółu.

— **Moskiewska etymologia.** W 1 zeszycie VIII tomu czasopisma *Archiv für slavische Philologie* znajduje się dokończenie artykułu prof. Perwolfa (Moskala) z Warszawy p. t. „Słowiańskie imiona narodów" *(Slavische Völkernamen)*, w którym stara się wyjaśnić etymologią wielu nazw ludów i plemion, zamieszkujących szeroki obszar środkowej Europy. Pole naukowe tak dalekie od wszelkiej polityki nie powstrzymało tego pana od fałszowania i ignorowania wiadomych powszechnie faktów historycznych byle tylko zdążyć do zamierzonego celu i wykazać, że Ruś i Rossya to od wieków jedno i to samo!

Oto droga, jaką do tego dochodzi.

Białą Rusią zwano (podług prof. Perwolfa) początkowo w XV i XVI w. Ruś moskiewską (!?) i tak ją nazywają rycerze Krzyżowi już na początku w. XV mówiąc o wojnach W. Ks. litewskiego Vitoota (tj. Witołda) z Białorusinami tj. Rusinami z Moskwy (!!) Russia alba nazywa się też moskiewska Ruś aż do XVII w. w nieruskich pismach i dopiero w drugiej połowie XVI w. (?) zjawia się imię Białorusi jako nazwa Rusi litewskiej, kraju Krzywiczan i Dregowiczan, w znaczeniu etnograficznym. Białoruś w znaczeniu Rusi moskiewskiej można uważać (!?) za synonym Rusi Wielkiej, tak jak biały car znaczy również wielkiego cara Rossyi. Biała Ruś litewska atoli nosi nazwę od białego ubioru mieszkańców. Nazwy Mała Ruś i Wielka Ruś powstały w kancelaryi patryarchy Konstantynopolitańskiego, który Małą Rusią nazywał księstwa Halickie i Włodzimierskie. Ta Mała-Rossya — mówi dalej sławny ten etymolog i historyk — została później (kiedy?) z Polską połączona... a grecką nazwę Rossyi przyjęli (?) jako formę książkową i Rusini haliccy i kijowscy, wileńscy (!) i smoleńscy, nowogrodzcy i moskiewscy i używają jej równorzędnie obok ich Rusi od XVI w. Jeżeli w obecnym języku polskim jest różnica między imionami Ruś a Rossya, to świadczy to tylko o nieświadomości..." A więc po co tu długo debatować — Rusi nie ma tylko Rossya, Rossya mała i wielka i tylko polska intryga widzi co innego w Rusi a co innego w Rossyi. Polskiej ignorancyi *(Unkenntniss)* postanowił tedy prof. Perwolf koniec położyć i zbałamuconych Rusinów do jednej matuszki Rossyi przytulić!

Taka to nauka i umiejętność moskiewska.

Dział ekonomiczny.

Wiec rękodzielników i przemysłowców we Lwowie.

Lwów, 31 stycznia

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencyi muszę dodać niektóre fakta, wyjaśniające, jak przyszło do tego wiecu. Oto już dawniej skutkiem dążności ku podniesieniu rękodzieł i przemysłu krajowego, która tak wyraźnie zaznaczyła się na ostatniej kadencyi Sejmu krajowego, wkrótce po zamknięciu sesyi Wydział krajowy zapytał lwowską Izbę rękodzielniczą, ile też par butów mógłby dla armii dostarczyć Lwów, przyczem dał Wydział do zrozumienia, że pożądanem byłoby zestawienie najautentyczniejszych dat statystycznych w tym kierunku. W skutek tego zapytania, wystosowała tutejsza Izba rękodzielnicza odezwy do właściwych korporacyj na prowincyi. W odpowiedziach nadesłanych są przedstawione cyfry imponujące. Rękodzielnicy, w miastach niżej wymienionych, oświadczyli kategorycznie, że mogą w ciągu jednego roku dostarczyć dla c. k. armii co najmniej 494.670 par butów, przyczem złożyli nawet pisemne, notaryalnie legalizowane deklaracye, mocą których obowiązują się solidarnie dostarczyć w tysiącach, a mianowicie: Tarnów 50, Rudki 2, Kulików 25, Przeworsk 12, Bukowsko 10, Bobrka 20, Żmigród 5, Jaworów 1, Mościska 3, Stary Sącz 20, Majdan 15, Dembowiec 8, Sokołów 50, Komarno 3, Ciężkowice 5, Wielopole 5, Rozdół 20, Rzeszów 20, Łańcut 5, Chrzanów 15, Biecz 5, Dobczyce 13, Jasło 10, Zbaraż 10, Jaśliska 20, Bochnia 10, Rymanów 18, Głogów 10, Rudnik 3, Podhajce 10, Myślenice 10, Brzeżany 15, Tyczyn 1, Żabno-Tuchów-Dąbrowa 40 tysięcy par butów, czyli razem 494.670. W skutek tych deklaracyj, odbyły się w Wydziale krajowym narady, których rezultatem wiec wczorajszy. Przybyli nań delegaci korporacyj szewskich i rzemiosł pokrewnych z Tarnowa, Rzeszowa, Gródka, Bolechowa, Tarnopola, Stanisławowa, Sassowa i Mikuliniec. Nadeszły także telegramy i listy z Żołyni, Przeworska, Krakowa, Przemyśla, Złoczowa itd., w których odnośne korporacye oświadczyły, że przyłączają się w zupełności do uchwał, jakie zostaną powzięte.

Głównym substratem obrad był memoryał, który w tejże sprawie ma być wniesiony do ministerstwa wojny. Memoryał ten, uchwalony przez zgromadzonych, kończy się następującą prośbą:

Wiec rękodzielników branszy skórzanej, zgromadzony we Lwowie d. 30 stycznia 1885 roku, uznając system, którego wyrazem jest ogłoszenie c. k. wys. ministerstwa wojny z d. 24 listopada 1884 r., l. 8405, za szkodliwy dla przemysłu austryackiego w ogóle, a dla galicyjskiego w szczególności, uważa za konieczne prosić W. c. k. ministerstwo wojny, aby: 1), licytacyę rozpisaną na 3 lut. 1885 odroczyło na rok jeden; 2), aby warunki dostawy zmieniło w tym kierunku, aby Galicya sama mogła się podjąć dostarczania wyrobów skórzanych dla własnego kontyngensu wojskowego i aby w tej dostawie mogły wziąć udział najszersze koła rękodzielników i przemysłowców krajowych.

Wiec rękodzielników żądając odroczenia licytacyi na jeden rok, kierował się tem przekonaniem, że w tym czasie zorganizują się spółki, że te spółki otrzymają pomoc od Wydziału krajowego, że wreszcie Wydział przyjmie na siebie poręczenie, iż spółki dopełnią zobowiązań.

Memoryał wspomniany przed ostatecznym wynikiem, formułującym przytoczone powyżej żądanie, rozwija się obszernie i dokładnie nad całą sytuacyą obecną i ocenia należycie warunki rozpisanej licytacyi.

Warunki tej licytacyi (wedle memoryału) opiewają tak, że ubiegający się powinni podjąć się obowiązku: najpierw dostarczyć wszelkich wyrobów skórzanych na zaspokojenie potrzeb całej armii; przyczem nie pozwala na dostawy częściowe; powtóre urządzić składy dostarczanych wyrobów pod zarządem intendentury wojskowej w Wiedniu, Peszcie, Pradze, Bernie i Gracu.

Składy wyrobów mogą wprawdzie być urządzone i gdzie indziej, jednak tylko wyjątkowo, ale nie prawidłowo, z czego wynika, że Galicya i w tym wypadku — jak zwykle — jest upośledzoną.

W dalszym toku memoryał zaznacza, że to nie zaszkodzi bynajmniej jednolitości armii, gdyby od owej zasady ustąpiono i postąpiono sobie z Galicyą tak, jak z Węgrami, którym dozwolono podjąć się dostawy takiej części potrzeb wojskowych, jaka dla nich jest dogodną, przyczem zakres tej dostawy nie jest bynajmniej ograniczony na pułki węgierskie. O podobne ustępstwo od wypowiedzianej zasady upomina się memoryał dla Galicyi — choćby z ograniczeniem dostawy wyrobów skórzanych wyłącznie dla pułków galicyjskich.

Oddawanie dostaw tylko wielkim przemysłowcom jest popieraniem monopolizmu, a przecież dostawy dla armii, dochodzące wartością towaru do kilkunastu milionów, mogą dostarczyć zarobku we wszystkich krajach i tak przyczyniać się do podniesienia dobrobytu równomiernie w całem państwie, przeciwnie skupianie dostaw w rękach kilku wybranych wielkich przedsiębiorców zostawia tysiące robotników, rozrzuconych po krajach bez zarobku, i przez to pośrednio przyczynia się do tego, że się przyjmują i szerzą dążności socyalistyczne.

Wreszcie zwraca memoryał uwagę na tę okoliczność, że obwieszczenie ministerstwa zostało ogłoszone zbyt późno, i dlatego nie zostawia przemysłowcom drobniejszym dość czasu do porozumienia się i tworzenia spółek, o których samo obwieszczenie wspomina. To jeden powód więcej do wysłuchania prośby.

Z prośbą o poparcie żądania wyrażonego na końcu memoryału, udała się specyalna deputacya, złożona z Aleksandrowicza, Smyka, Walichiewicza, Szwabowicza i z delegata z Tarnowa, ks. Kopycińskiego, do p. marszałka i do p. namiestnika, którzy ją bardzo życzliwie przyjęli i poparcie swoje przyrzekli.

Taż sama deputacya ma się udać do Wiednia; ale czy mimo poparcia wyrobi odroczenie na jeden rok, to ze względu na spóźniony termin bardzo wątpliwem, ale może przynajmniej uzyskać to, że ministerstwo wojny przy rozpisywaniu licytacyi na dostawę innych wyrobów uczyni zadość słusznym żądaniom rękodzielników krajowych.

We wczorajszej korespondencyi z pośpiechu i w szybkości doniosłem, że delegat rękodzielników w Tarnowie p. Psarski jest szewcem. Po bliższej informacyi prostuję niewinną pomyłkę: p. Psarski jest dr. praw, adwokatem w Tarnowie i prezesem rady nadzorczej Stowarzyszenia zarobkowego pod firmą: „Handel skór i towarów skórzanych" — i w tym charakterze, jako dokładny znawca stosunków tego zawodu rękodzielniczego, brał udział w wiecu. Jesteśmy przekonani, że p. Psarski nie uważa tego za ubliżenie dla siebie, ani nas nie pomówi o złą wolę.

Nowe stacye telegraficzne. Od dyrekcyi poczt i telegrafów otrzymujemy następujące pismo:

Z dniem 25 stycznia br. zostały otwarte kolejowe stacye telegrafu w następujących miejscowościach dla powszechnego użytku:

a) Wzdłuż kolei: Nowy-Sącz-Żywiec-Zwardoń: Marcinkowice, Męcina, Pisarzowa, Limanowa, Tymbark, Dobra, Kasina wielka, Mszana dolna, Zaryte, Chabówka, Jordanów, Osielec, Maków, Sucha, Lachowice, Huciska, Jeleśnia, Friedrichshütte, Żywiec (Saybusch), Węgierska Górka, Milówka, Raycza, Sól, Zwardoń.

b) Wzdłuż kolei: Sucha-Skawina: Skawce, Stryszów, Stronie, Kalwarya, Lencze, Radziszów i Skawina.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż z dniem 1 lutego b. r. otwarte zostały do powszechnego użytku kolejowe stacye telegrafu w miejscowościach wzdłuż kolei Stnisławów-Husiatyn, a mianowicie: Chryplin, Tyśmienica, Tłumacz, Oleszów, Niżniów, Korościatyn, Monasterzyska, Jezierzany, Buczacz, Pyszkowce, Dżuryn, Kalinowszczyzna, Czortków, Hadynkowce, Kopeczyńce, Wasylkowce i Husiatyn.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 2 i 3 lutego.

Jako w uroczyste święto nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jako też i na Michałowicach.

Po niebyłym wczoraj targu na granicy Kongresówki dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo mały. Ruch i obrót z braku zagranicznych kupców niewielki, a tendencya mdła. Ceny tylko z trudnością utrzymały się z ostatniego targu i to w czelnych gatunkach, gdy pośledniejsze zaniedbane. Owies poszukiwany płacono drożej. Nasiona strączkowe prawie żadnej nie uległy zmianie. Koniczyna wskutek nadeszłych niepomyślnych wiadomości z zagranicy i spadku cen tamże, trudna była nawet po niższych cenach do zbycia. Rzepak utrzymał się w cenie.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·75	8 30
„ czerwona	8·—	8 70
„ biała	7·90	8 60
Żyto polskie	7·25	7·40
„ galicyjskie	7·15	7·30
Jęczmień browarny	7·50	7·75
„ na kaszę	7·—	7·45
Owies z opłatą konsumcyjną	7·25	7 75
Groch	8·50	10 50
Fasola	9.—	11 50
Wyka	5·50	6·50
Kukurydza nowa	7·—	7·25
„ stara	8 —	8·50
Proso	7.—	7·40
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	8·—	8·25
Rzepak	12·50	13·—
Koniczyna biała	40·—	55·—
„ czerwona	40·—	50·—

Biała, 30 stycznia. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 8·50, żyta 7·50, jęczmienia 7·—, owsa 6·65, kukurydzy 7·—, grochu 8·—, fasoli 8·—, soczewicy 19·—, jagły 11·—, tatarki 6·50, bobu 0·—, ziemniaków 2·80, siana 3·—, koniczu 3·80, słomy 1·80—0·00, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny —.—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 3 lutego. Tak arcybiskup lwowski, jak i biskup stanisławowski zamianowani zostaną w przyszłym miesiącu, skoro tylko preliminarz budżetu, zawierający także płace dla obu tych biskupów otrzyma najwyższą sankcyę.

Wiedeń, 3 lutego. Ministerstwo oświaty wniesie w Radzie państwa jeszcze podczas obecnej sesyi kredyt dodatkowy dla przejęcia w zarząd państwa szkół średnich w Królogrodzie, w Pisku w Czechach, utrzymywanych dotychczas kosztem gminy.

Wiedeń, 3 lutego. Ministerstwo handlu otworzyło w Zwierzyńcu, w okręgu krakowskim urząd pocztowy, upoważniony do odbierania listów i przewożenia podróżnych, jakoteż utrzymywania pocztowej kasy oszczędności.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 lutego. Wczoraj odbył się tutaj bal przemysłowców, który zaliczyć należy do najświetniejszych zabaw w tym sezonie. Sala redutowa była przepełniona. Można było widzieć znaczną liczbę wybitnych osobistości z wszelkich kół. Obecnym był na balu prezydent ministrów hr. Taaffe, ministrowie: hr. Kalnoky, hr. Byland-Reidt, hr. Falkenhayn, br. Conrad, br. Pino. Cesarz nie przybył z powodu lekkiego przeziębienia. Cesarzowa ukazała się wsparta na ramieniu następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, w otoczeniu arcyksiężniczek Maryi Teresy, Maryi Immaculaty, arcyksięcia Ludwika Wiktora, Karola Ludwika, Albrechta, Wilchelma i Reinera.—Cesarzowa wyglądała uroczo, rozmawiała z wszystkiemi gospodyniami balu, przypatrywała się kotylionowi i kadrylowi. Następca tronu arcyksiąże Rudolf kazał sobie przedstawić kilku przemysłowców. Dwór oddalił się, zabawiwszy na balu pół godziny.

Wiedeń 3 lutego. Ministrowie węgierscy Tisza i Bedekovich odjechali do Węgier.

Wiedeń, 3 lutego. Dyrekcya rady zawiadowczej spalonego teatru (Stadttheater) postanowiła zaproponować walnemu zgromadzeniu budowę nowego gmachu na placu przed hotelem Metropol.

Urzędowe sprawozdanie o pożarze w gmachu Towarzystwa muzycznego podaje za przyczynę pożaru wadliwą konstrukcyę wszystkich kominów. Z urzędu nakazano przebudowanie.

Wiedeń, 3 lutego. Przy ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860 wyszły następujące serye: 211, 408, 417, 443, 912, 920, 1335, 1354, 1366, 1425, 1791, 1819, 1879, 1882, 2064, 2094, 2203, 2313, 2516, 2678, 2818, 2845, 2998, 3026, 3184, 3210, 3682, 4192, 4719, 4880, 5242, 5302, 5398, 5417, 5503, 5632, 5663, 5684, 5746, 5982, 6045, 6055, 6609, 6712, 6742, 6940, 7093, 7154, 7537, 7548, 7726, 7802, 7988, 8210, 8408, 9553, 9632, 9656, 10087, 10134, 10298, 10576, 10581, 10645, 10666, 10887, 10931, 11120, 11209, 11249, 11267, 11509, 11683, 11835, 12002, 12341, 12278, 12494, 12510, 12728, 12890, 13034, 13110, 13192, 13328, 13388, 13563, 13748, 14499, 15502, 15503, 15735, 15829, 15844, 15908, 16014, 16080, 16144, 16157, 16223, 16306, 16971, 17059, 17111, 17242, 17380, 17413, 17455, 17968, 18005, 18040, 18418, 18651, 18907, 19316, 19353, 19488, 19618, 19668, 19828.

Petersburg, 3 lutego. Ogłoszono ukaz o nowem podwyższeniu cła; ukaz obowiązuje z dniem ogłoszenia. Według niego, podniesiono nowe cło od wina gronowego w beczkach o 95 — przędziwo jedwabne, nici jedwabne w motkach, oraz kilka innych gatunków nici jedwabnych niefarbowanych 800, farbowane i drukowane zaś o 1600; — olej oliwny — w ogóle wszelkie oleje roślinne o 20 kopiejek w złocie od puda; wino musujące o 15 kop. w złocie od flaszki.

Petersburg, 3 lutego. *Petersburskie Wiedomosti* donoszą, iż ostatnia uchwała Rady państwa, co do ustanowienia miejsc kontrolerów ze strony rządu dla prowadzenia rachunków prywatnych kolei żelaznych, uzyskała najwyższe sankcye.

Hannower, 3 lutego. Według *Hannow. Courier*, kraj leżący między rzekami Bromiah i Dubrica, na podstawie układu, zawartego dnia 2 lutego z królem krajowym, wzięły Niemcy pod swoją opiekę.

Paryż, 3 lutego. Senat wybrał ponwnie prezydentem Seroyer'a 172 głosami z oddanych 209. Izba przyjęła 418 głosami wniosek Baikue'go, który żądał zniesienia artykułu regulaminowego o dopuszczaniu głosowania tajnego.

Rzym, 3 lutego. *Rassegna* donosi, że wyprawa włoska za dwa dni przybije i wyląduje w Massowah, że tam zatknie chorągiew włoską i część załogi wyśle do Assabu. Okupacya włoska na wybrzeżu morza Czerwonego rozciągnie się od Assabu do Suakimu, gdzie będzie działać wspólnie i w porozumieniu z Anglią. Wkrótce odejdzie druga wyprawa, do której już wszystko przygotowano.

Rzym, 3 lutego. Komisya ankiety cłowej odrzuciła wszelkie wnioski o podwyższeniu cła zbożowego; również nie przyjęła wniosku, którą żądał zaprowadzenia cła od przywozu ryżu.

Londyn, 3 lutego. Według doniesień urzędowych generał Earle zajął 1 b. m. miejscowość Birti, opuszczoną przez nieprzyjaciela. Żegluga na Nilu napotyka na nader wielkie przeszkody, jednak oddział Earla pokonał dotąd wszelkie trudności.

Londyn, 3 lutego. *Daily Telegraph* donosi, iż policya otrzymała zawiadomienie, o istnieniu spisku dla wysadzenia w powietrze opactwa Westminsteru.

Nowy York, 3 lutego. Młoda kobieta, podająca się za dozorczynię chorych w angielskim szpitalu, wystrzeliła wczoraj na ulicy pięć razy z rewolweru do Odonovana Rossy, głównego przywódcy Fenianów. Rossa padł na ziemię, nie jest jednak podobno ciężko ranny. Sprawczynię zamachu uwięziono.

Kursa telegraficzne

Wiedeń d. 3 lutego 1885	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	83 45	83 55
„ 5% austr. nieopodat.	98·90	99·15
„ srebrna	83·90	84·10
„ złota	106 60	106·50
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97·85	98·20
Losy z r. 18	—·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	874·—	868·—
„ kredytowe austr.	3 2·70	3 4·60
Londyn	123·65	123·70
Napoleondor	9·77	9·77
Lombardy	145·60	146 25
Losy z r. 1864	173·75	173·75
Akcye Karola Ludwika	269 75	267 75
Akcye Lwow. Czer.	215 —	214·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	176·30	176·75
Obl. Indem. galic.	101·—	101·—
Losy Prem. Węg.	118·75	119·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	153 —	153·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	177·—	176·60
6% Listy zast. hipot. gal.	101·10	101·10
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	185·50	185·25
Marki	60·25	60·35
Ruble	129·50	129 75
Dukaty	5·80	5·80

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin d. 31 stycznia 1885		
Banknoty austryac.		165·60
Wiedeń		[illegible]
Warszawa		—·—
Ruble		214·50
5% Listy zast. król. polsk.		66·5[illegible]
4% „ likwidacyjne		58·90
Akcye Karola Ludwika		110·75
„ kredytowe		520·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 3/1.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 75	130 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 —	60 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 76	9 82
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 6[illegible]	91 60
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 25	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne. I Emis.	91 75	93 —
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	87 —	88 —
4 „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
5 „ „ „ „	101 —	101 75
4 „ „ „ Banku Hip.	98 50	99 50
„ „ „ „ z prem. 10%	97 —	97 75
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 25
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	— —	87 50
„ „ likwid. „ 100		

Lwów, dnia 31/1.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	278 —	285 —
6% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 50	92 75
[illegible] „ „ 100	99 —	100 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	[illegible] 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 31/1.	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 18[illegible] (bez bież. kup.)	— —	94 30
4 „ [illegible]	— —	7 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 31/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 55	83 70
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	84 10	84 3[illegible]
4 „ „ „ złota „ „ 100	106 85	107 05
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	98 85	99 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 00	127 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 50	139 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	142 50	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 75	174 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	173 —	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98 20	98 35
5 „ „ pap. „ „ „ 100	94 40	94 55
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 —	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 0	120 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 —	118 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 75

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 80	33 30
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 —	22 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 50	123 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	10[illegible] —	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 70	102 90
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	96 75	97 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 70	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 40	101 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 90

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1865 [illegible] za złr. 100	83 30	82 6[illegible]
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 —	70 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116 50	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	198 —	197 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	100 —	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 50	100 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary na 40 złr. m. k.	42 —	42 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	17 25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	43 —	43 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 60	13 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 —	54 25
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 —	51 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	67 —	69 —
Waldstein na 40 złr. m. k.	28 75	29 25
[illegible] na 20 złr. m. k.	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 50	105 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 25	104 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	304 70	305 —
5 „ Kreditbank węg. alig. na 200 złr.	314 25	314 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	102 80	103 20
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	867 —	870 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	81 50	81 90
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	185 75	186 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2503—	2508—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	210 —	210 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	267 —	267 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	153 25	153 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	215 50	216 —
5 „ Rudolfa na 200	185 75	186 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	185 —	186 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 —	305 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 25	145 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki „ „	9 77	9 78
20-to Markówka „ „	12 06	12 08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 04	10 06
Funty szterlingi „ „	12 31	12 37
Tureckie liry złote „ „	11 06	11 08
Banknoty włoskie „ „	48 60	48 70
Ruble papierowe „ 100 „	129 25	129 75

Panu **Szafrańskiemu**, przedsiębiorcy pogrzebów, dziękujemy za zajęcie się pogrzebem naszej najukochańszej Matki, Izabeli z Preków Gorayskiej, który urządził z wszelką starannością, nie przeceniając kosztów.
144 1 *Rodzina.*

Do wydzierżawienia
Dobra Latoszyn
od 24 czerwca 1886, 3 kilom. od stacyi kolei Dębica odległe, przy szosie położone, obejmujące 400 m. ornego pola, 20 m. łąk, 80 m. pastwisk, 5 m. ogrodów, prawo propinacyi, gorzelnię, cegielnię i młyn; — oraz folwark
Wola Podłażańska
milę od Wieliczki, przy szosie, 85 m. ornego pola i 8 morgów łąk, od 1 października 1885. 142 1 3
Bliższych szczegółów udzieli Zarząd gosp. w Łazanach p. Wieliczka.

W wschodniej Galicyi w najlepszej glebie jest zaraz na sprzedaż
majątek ziemski
o trzech folwarkach, z gorzelnią, dokonałemi budynkami, propinacyą 1600 złr.; roli 950 morgów, lasu 515, łąk 239, razem 1704 m. Zgłosić się należy do **X. X.** poste restante **Lipica dolna.**
137 1 6

Z powodów niezależnych od Redakcyi numer 1 czasopisma
„GÓRNIK“
rocznik IV, rok 1885
wyjdzie w pierwszych dniach lutego.
Pismo to jest organem kraj. Towarz. naftowego w Galicyi, subwencyonowane przez Wys. Sejm krajowy i wychodzi okolicznościowo 6 razy na kwartał w języku polskim i niemieckim, z wieloma tablicami litografowanemi.
Cena prenumeraty: dla Austryi i Węgier rocznie 5 złr., kwartalnie 1 złr. 30 ct.; dla Rosyi rocznie 5 Rs.
Ogłoszenia 8 ct. od wiersza drobnego druku. 146 1 2

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 1 42

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.
Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych aparatów indukcyjnych (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój aparat indukcyjny. Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.
Dr. F. Beeck. Tryest,
2, Via Pondares, 2.
1182 24 48

Powozy
do **sprzedania** po bardzo przystępnych cenach u **Kleczeńskiego,** siodlarza, przy ulicy Szpitalnej l. 32 w Krakowie. 76 3 6



Sikawki pożarne, dwu i czterokołowe wozy na wodę, sikawki gospodarskie i ogrodowe, oraz wszelkiego rodzaju pompy najnowszej konstrukcyi dostarcza
M. Peterseim
w Krakowie, 59 5 10
fabryka maszyn i odlewarnia, wyrób pomp i sikawek etc.
Cennik darmo i opłatnie. — Gwarancya. Dla gmin ułatwione wypłaty.

Budowniczy koncesyonowany
Bruno Waluszczyk
osiedlił się **w Wadowicach**
i poleca się Szanownej P. T. Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkalne, gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, jakoteż osuszania wilgotnych budynków, oszacowania realności i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury.
119 3 3

SALON ARTYSTYCZNY
BIASIONA 143 1 4
urządzony na wzór salonów zagranicznych, gromadzący dzieła najznakomitszych artystów
Malarzy i Rzeźbiarzy
został otwartym,
Rynek główny, L. 14 przy ulicy Grodzkiej na I piętrze.
Salon otwarty codziennie od godziny 9—6 popoł.

ZARZĄD KOPALŃ
ARTURA hr. POTOCKIEGO
w **Sierszy** poczta **Trzebinia**
sprzedaje obecnie **WĘGLE KAMIENNE** grube po zniżonej cenie, t. j. po **30** cent. za **100** kilogr. w wagonie loco stacya Trzebinia. 80 6 6

11 losów 10 złr. w. a.
Ciągnienie odbędzie się już
20 lutego
KINCSEM LOSÓW
po 1 złr. w. a.
Główna wygrana
50,000 złr.
10,000 wygranych. 141 1 10
Do nabycia
w **Biurze loteryjnem węg. Jockeyklubu**
Hatvanergasse BUDAPEST National-Casino.

Jedyne, wyborne, śluz rozpuszczające Jana Hoffa cukierki piersiowe z wyciągu słodowego są zawijane w niebieski papier.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe, po 60, 30, 15 i 10 ct., **prawdziwe jedynie w niebieskich torbeczkach.**	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia,** 1/2 kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. 1/4 kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct
Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	**Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.** Cena flaszki 1 złr. 12 ct., małej fl. 80 ct.

Zdrowie jest najwyższem dobrem.
Codzienne podziękowania za wyleczenie z chorób piersiowych i płucnych, słabości nieżytowych, zaburzenia żołądkowego i narządu trawienia, rozstrojenia nerwowego, niedokrewności, osłabienia, wycieńczenia, braku sił, rekonwalescencyi, nieżycie jelit, atonii jelit, zapomocą preparatów z wyciągu słodowego Jana Hoffa, pochodzące od wszystkich stanów i ze wszystkich krajów świata, które w czasopismach bywają ogłaszane są pociechą i zachętą dla chorych, otwierając im zarazem drogę do wyleczenia.

Do Pana
Jana Hoffa,
wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy większej części władców Europy i t. d.
Wien, Stadt, Braunerstrasse Nr. 8.

Zagrzeb. Wyborne skutki, których doświadczyłem używając pańskiego, dla chorych nieocenionego preparatu, tego przyjemnego wyciągu słodowego Jana Hoffa, tak zwanego piwa zdrowia, w mej chorobie, szczególnie się zwiększającej przy obecnej porze, skłaniają mnie dla zadośćuczynienia Panu do oświadczenia, iż pańskie preparaty słodowe przewyższają wszelkie pochwały.
Wirginia Chalomei, guwernantka w domu pana generał-porucznika barona Neustätter'a w Zagrzebiu.

Skoro u wielu chorych uzyskałem pańskiemi preparatami, których używali na me zlecenie, wyborne wyniki, upraszam przeto o ponowne przysłanie 3 flakonów zgęszczonego wyciągu słodowego i 3 torbeczek cukierków piersiowych z wyciągu słodowego dla pewnego chorego. Adres: Pan Mitar Dymitriewicz w Beszenowie.
Ruma, 16 września 1881. **F. Mumich,**

Trebinia, 27 lipca 1881. Wielmożny Panie! Bogu i Wielmożnemu Panu muszę mą wdzięczność wyrazić, ponieważ pańskie preparaty słodowe, które mi mój przyjaciel przysłał, pomogły mi i rzeczywiście przywróciły mi dawne siły. Długotrwałemi marszami tak było nadwątlone me zdrowie, iż uważałem się już za straconego, mimo to pańskie cukierki słodowe i czekolada słodowa już po krótkim czasie, mimo niepomyślnego klimatu i mimo uciążliwej służby, przywróciły mi szybko zdrowie. Polecam je też każdemu żołnierzowi w służbie będącemu. Z głębokim szacunkiem
Franciszek Juliusz Ruczizczka, kapral w c. k. 3 pułku,
1006 3 4 19 szkadrony w Trebinji, w Hercegowinie.

Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej.
(Wyciąg.) Nadintendentura w Bolonii: Pańskie preparaty słodowe Jana Hoffa tak chętnie przez chorych używane, dla ich wybornego smaku, skutkują bardzo dobrze i odżywiają chorych nadzwyczajnie, zasługują przeto na najwyższe wyszczególnienie jako środek leczniczy. **Dr. F. Beradini. Dr. F. Beletti.**

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kercel i Jecewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos, Goldberg. JASŁO: Jakób Polek i S., W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz, E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpinski, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

60 wysokich odznaczeń.
Założone w r. 1847 w Wiedniu i Buda-Peszcie od r. 1861.

FABRYKA GIPSU

Niniejszem zawiadamiam, iż nabyłem na własność od pana Maurycego Taubmanna
FABRYKĘ GIPSU
w Podgórzu
i polecam ją nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Kancelarya w **Podgórzu obok Rynku głównego pod L. 105.**
Adolf Strumpfner.
138 2 3

FABRYKA GIPSU

C. k. uprzywilejowany galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE
wydaje
5% LISTY HIPOTECZNE
i
5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE
które są **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem lutego i z końcem sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 marca i 1 września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem kwietnia i z końcem października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane Listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

- we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
- w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
- w **Pradze,** Czeski Bank eskontowy i Żiwnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
- w **Bielsku,** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
- w **Lincu,** Bank dla Górnej Austryi i Salzburga;
- w **Bernie,** Filia Ziwnostenska Banku pro Cechy a Moravu;
- w **Gracu,** Poldenegg & Czernadak;
- w **Berlinie,** pp. Meyer & Comp.;
- w **Warszawie,** Warszawski Bank dyskontowy;
- w **Tryeście,** Filia Union-Bank;
- w **Solnogrodzie,** p. Karol Steininger.

29 8 104 (Przedruk nie będzie płacony.)

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.
44 3 34

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/3 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.
101 2 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	"	"	6.10
Ceylon perłowy	"	"	5.80
Ceylon plantacyjny	"	"	5.30
Cuba	"	"	5.10
Santos	"	"	4.30
Mokkę afrykańską	"	"	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 3 ?
Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Poszukuje się zaraz kilku panienek, obznajmionych z szyciem staników. Wiadomość przy ul. Gołębiej Nr. 14, I piętro. 121 3 3

Piwo Tenczyńskie
i Bok
sprzedaje się w Agencyi Tenczyńskiej przy ulicy Szpitalnej, Nr. 19, na beczki i **butelki,** nalewane w browarze, — korki ostemplowane firmą Tenczyńska.
134 2 3

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50 i 1.60,**
na prowincyę
4 1/2 kilo złr. **7.20, 7.70 i 8.20**
franco. 135 2 ?
Co miesiąc świeży transport.

BUKIETY!!
Zakład mój ogrodniczy, zaopatrzony w wielki wybór kwiatów świeżych, poleca Szanownej Publiczności na tegoroczny karnawał, najgustowniej, według żurnalu francuskiego wykonywane bukiety wszelkiego rodzaju, dekoruje sale, podejmuje zakładanie ogrodów artystyczne jakoteż praktyczne. Wieńce **laurowe** w wielkim wyborze, wianki myrtowe **(ślubne)** wykonuje gustownie i po cenach bardzo przystępnych.
Karol Freege,
ogrodnictwo handlowo-artystyczne, ulica Lubicz, Nr. 30. 30 8 10



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
41 7 12

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE
ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870
Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 60 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.
Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 69 3

Fortepian
nowy, wiedeński, jest tanio do sprzedania.
Ul. Floryańska, l. 5, oficyny, I. piętro.
136 3 3

Dobrą posadę
znajdą: Przemysłowcy, Agenci, Urzędnicy, osoby prywatne i t. d., które się zechcą zająć **sprzedażą austryacko-węgierskich państwowych i premiowych losów za spłatami miesięcznemi podług XXX rozdziału ustawy z r. 1883;** przy pewnej obrotności można liczyć na **100 do 300 złr. miesięcznego zarobku.** 89 3 6
Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem:
Hauptstädt. Wechselstuben-Gesellschaft
BUDA-PEST.
Tylko na niemieckie listy odpowiadamy.

W domu pod l. 378
przy ulicy Dietlowskiej są **większe i mniejsze, z największym komfortem** i największemi dogodnościami urządzone
mieszkania
każdego czasu do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u stróża tego domu, albo u właściciela **W. Rabinowicza** w sąsiedniej kamienicy Nr. 107, przy ulicy Starowiślnej, na I piętrze zamieszkałego.
97 5 13

MASŁO.
Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem,** wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 2

DOM
duży, kilkupiętrowy, w bliskości Rynku, **do sprzedania,** wyłączając pośredników.
Wiadomość na IIIem piętrze pod l. 3, Plac Dominikański, wprost wschodów. 139 2 3

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa,** z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 79 5 6

Nowo otworzony
SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, wykonuje **suknie damskie** podług najświeższych żurnali. Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, mam zaszczyt polecić się Szanownym Paniom. 13 1